

Dąbrowski, Jan

"Stosunki między kulturą łużycką i bałtycką, a zagadnienie wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej", Józef Kostrzewski, "Slavia Antiqua" T. V, 1954-1956 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 188-189

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gały tłumy z dalekich nawet stron” wywołałyby oburzenie. Ośmieszyłyby się — a na to był za mądry”.

W swojej rozprawie odrzuca Krollmann autorstwo „kazania”, jednakże nie neguje autorstwa 34 wierszowego „utworu” o pluskwie. Niebawem jednak, po ukazaniu się artykułu Krollmann zmienił zdanie i w życiorysie Pogorzelskiego, zamieszczonym w redagowanym przez siebie wydawnictwie „Preussische Biographie” w zeszycie z 1944 r., na str. 511 tak podaje: „P. der nur in seiner Muttersprache masurisch predigte, beherrschte die deutsche Sprache vollkommen und hat auch kleine deutsche Gedichte hinterlassen. Seit der Mitte des XIX Jahrhunderts knüpfte eine (in der Hauptsache wohl studentische) Tradition an seinen Namen einige recht komische Predigten, die er nicht gehalten haben kann und das in Preussen sehr volkstümlich gewordene Gedicht vom „Wanzker”, das jedenfalls in der überlieferten Form auch nicht von ihm ist”.

A więc ten poważny niemiecki historyk — Krollmann — stwierdza, że Pogorzelski wygłaszał kazania wyłącznie w swym języku **macierzystym**, ale w piśmie władał poprawnie mową niemiecką. Od połowy XIX wieku tradycja (głównie studencka) zaczęła mu przypisywać komiczne kazania, których on wygłosić nie mógł w żadnym wypadku. Wiersz „o pluskwie” (męskiego rodzaju), który został spopularyzowany na Mazurach w przekazanej formie, również nie wyszedł spod pióra Michała Pogorzelskiego.

A więc historyk — Niemiec, Christian Krollmann, stwierdza polskość skrzywdzonego, ośmieszonego duszpasterza i pieśniarza mazurskiego Michała Pogorzelskiego. O tym powinien być wiedzieć landrat szczycieński dr Wiktor von Poser, rzekomo „najlepszy znawca” powiatu szczycieńskiego, autor licznych prac z zakresu regionu. Dziwić się należy, że wiadomości przebrzmiałe, zdementowane anegdoty mogły znaleźć się w tak starannie przez „Der Göttinger-Arbeitskreis” wydanej książce.

RECENZJE

JOZEF KOSTRZEWSKI: „Stosunki między kulturą łużycką i bałtycką. a zagadnienie wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej. „Slavia Antiqua” t. V 1954—1956, Poznań 1956 str. 1—75, 47 rysunków, streszczenie w języku francuskim.

J. Kostrzewski zajmował się zagadnieniami kultury łużyckiej Mazur i Warmii już wielokrotnie, a sprawy przynależności etnicznej tej kultury są przez niego od wielu lat szczególnie dokładnie omawiane. Wymieniona praca jest najpełniejszym dotychczas omówieniem poglądów J. Kostrzewskiego na te problemy. Wnosi ona szereg cennych nowych stwierdzeń, przy czym podkreślić należy, że autor posiada rzadką umiejętność szerokiej krytyki własnych poglądów z lat minionych. Duży, po części nie publikowany dotychczas materiał źródłowy, przedstawiony na licznych ilustracjach i zestawieniach, powiększa jeszcze wartość pracy. Autor omawia kulturę materialną Mazur i Warmii od II okresu epoki brązu aż do okresu lateńskiego. Znajdujemy tu więc zebrane poglądy jego na temat całego wycinka czasu, obejmującego okres trwania na tych terenach kultury łużyckiej. J. Kostrzewski zajmuje się w omawianej pracy także sprawami przynależności etnicznej ówczesnych mieszkańców tych terenów, oraz w ogóle kwestią istnienia czy też nie istnienia wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej. Ostatecznie dochodzi on do wniosku, że wspólnoty tej nigdy nie było, natomiast od III okresu epoki brązu można już wyróżnić kulturę prabałtycką i prasłowiańską, które utrzymują ze sobą „żywe i wielorakie stosunki” (str. 72). Wobec wielowiekowych kontaktów i wzajemnych oddziaływań zrozumiałe są tak silne powiązania obu tych grup językowych.

Z wątpliwości, jakie nasuwają się czytelnikowi omawianej pracy, najwięcej odnosi się, rzecz prosta, do spraw najbardziej skomplikowanych, to jest etnicznych. Niestety, J. Kostrzewski w czasie pisania swego artykułu najwyraźniej nie znał jeszcze literatury, dotyczącej odczytania kreteńskiego pisma linearnego B. Zagadnienia te referowane były w Polsce dopiero przy końcu 1954 r., a krótkie komunikaty o tym ukazały się u nas dopiero w r. 1955¹⁾.

¹⁾ A. Sadurska, Odczytanie pisma kreteńskiego linearnego B, Dawna Kultura, 1955 s. 56—64 oraz 7 zeszyt „Zapisków Archeologicznych”.

Okazało się, że w pełni wykształcony indoeuropejski język grecki istniał już w XVI w. p.n.e. Oznacza to, że wytwarzanie się poszczególnych języków indoeuropejskich, a więc i poszczególnych jednostek etnicznych odbywać się musiało co najmniej na kilka wieków wcześniej. Przyjęcie więc wyodrębnienia się Bałtów i Słowian na II i III okres epoki brązu (str. 70—72 omawianej pracy), to jest na lata 1500—1100 p.n.e., nie może się już chyba w świetle tych danych ostać²⁾.

Drugą sprawą jest kwestia grodów Kultury Łużyckiej na terenie Mazur i Warmii. J. Kostrzewski uznaje za pewne istnienie tu tylko czterech, ewentualnie pięciu grodów, które uważa za ogniwa „...długiej linii umocnień łużyckich z wczesnego okresu żelaznego, ciągnącej się na prawym brzegu Wisły...” (str. 46). Nie wskazuje on jednak, jaka siła lub instytucja społeczna byłaby wówczas w stanie linię taką stworzyć i utrzymać. J. Kostrzewski zna, jak wynika z cytowanej przezeń literatury, tezy J. Antoniewicza odnośnie mechanizmu powstawania osad obronnych między dolną Wisłą a Pregolą w okresie halsztackim, lecz zajmując odrębne stanowisko, niestety, nie uzasadnia go na tej właśnie płaszczyźnie.

Jednym z najistotniejszych pośród poruszonych w omawianej pracy zagadnień jest sprawa związków grupy mazursko-warmińskiej z innymi lokalnymi grupami kultury łużyckiej. Szczególnie przejrzyste przedstawia autor te związki w obrębie ceramiki na licznych zestawieniach. Pewne wątpliwości budzi tylko zestawienie ceramiki skośnie żłobkowanej (ryc. 9 na str. 19). Wydaje się, że można tu było wykorzystać przede wszystkim rysunek kubka z Worytów, pow. Olsztyn³⁾, który swą ornamentyką odpowiada najbardziej przytoczonym przykładom z Polski Środkowej, Wielkopolski i Pomorza. Natomiast do reprodukowanych tam naczyń z Mazur i Warmii pełniejsze analogie znajdujemy wśród ceramiki wielkopolskiej⁴⁾. Zresztą wydaje się, że większość wpływów wielkopolskich na ceramikę łużycką Mazur i Warmii szła za pośrednictwem grupy kujawsko-chełmińskiej, której bardzo silny wpływ podnosi J. Kostrzewski, nie wykluczając nawet możliwości migracji (str. 28). Natomiast poruszone zagadnienie wpływów grupy środkowo-polskiej (str. 28 i 65) należałoby uzupełnić dodatkami, że także i te wpływy są raczej pośrednie, idące poprzez tereny północnego Mazowsza. Wydaje się także, że motyw ornamentacyjny „falszywego sznura”, dość pospolity w ceramice łużyckiej okresu halsztackiego, nie musi być na terenie Mazur i Warmii zapożyczeniem z kultury pomorskiej (str. 62). Jeżeli idzie o zasięg grupy mazursko-warmińskiej kultury łużyckiej, to autor oparł się na mapkach E. Sprockhoffa (ryc. 16 na str. 25 i następne), choć jego własna interpretacja odpowiedniej mapki C. Engla⁵⁾ wydaje się lepiej odzwierciedlać stan faktyczny, a przede wszystkim północną granicę tej grupy.

Praca J. Kostrzewskiego jest jedną z tych, coraz częstszych ostatnio w naszej literaturze pozycji, które pozwalają przypuszczać, że zagadnienie kultury łużyckiej na Mazurach i Warmii zostanie w niedługim czasie dostatecznie opracowane. Problemy chronologii, zasięgu, specyficznych cech kulturowych, a na koniec kwestie ekonomiki i rozwoju społecznego ludności grupy mazursko-warmińskiej ciągle czekają jeszcze na usystematyzowanie i uściślenie. W tej mierze omawiana praca stanowi bardzo istotny krok naprzód.

Jan Dąbrowski

MASCHKE E.: *Preussen. Das Werden eines deutschen Stammesnamens.* Ostdeutsche Wissenschaft, Jahrbuch des Ostdeutschen Kulturrates, t. II. Monachium 1956, s. 116—156 (odbitka).

Obszerna rozprawa Ericha Maschkego zasługuje na żywe zainteresowanie historyków Pomorza Wschodniego. Stara się ona bowiem obszernie

²⁾ Istotne uwagi na ten temat wysuwa A. Gardawski w swej pracy kandydackiej.

³⁾ H. Urbanek *Die frühen Flachgräberfelder Ostpreussens*, Krolewiec — Berlin 1941 tabl. 10,4.

⁴⁾ Por. np. L. J. Łuka *Cmentarzysko kultury łużyckiej w Czarnkowie z IV—V okr. epoki brązu*, *Fontes Praehistorici* vol. I 1950 ryc. 23j; 30b; 46g; 51g.

⁵⁾ *Wiadomości Archeologiczne* t. XIII 1933 ryc. 20 na str. 86.